

Krwista Tonka

KRYSTYNA JANDA o swoim monodramie
i nowej premierze Teatru Polonia



- W najbliższą sobotę zaprezentuje Pani w Krakowie, na Festiwalu Genius Loci, swój monodram „Ucho, gardło, nóż” Vedrany Rudan. Co zafrapowało Panią w postaci Tonki, córki Chorwatki i Serba, osoby agresywnej, wulganej, nie uznającej żadnych świętości? Czy to jest obraz współczesnej kobiety?

- Szukałam ważnego i aktualnego tekstu o współczesnej kobiecie, krwistej, odważnej, nie bardziej naiwnej niż ja sama. Nie znalazłam takiej propozycji w Polsce. Mam wrażenie, że opowieści o kobietach we współczesnej polskiej literaturze są bardziej zachowawcze, ostrożne i chłodne. Tonka Babić, kobieta po pięćdziesiątce, zwierza się ze swego życia wplątanego w historię, zdeterminowanego przez wojnę bałkańską. Opowiada o świecie rządzonym ludzką agresją. Tonka jest bliska nam wszystkim, nawet w Polsce, mimo że współczesne Polki nie przeżyły i nie przeżywają porów-

nywalnej traumy, jak ona. To tekst równocześnie bardzo zabawny - na granicy histerycznego śmiechu i wzruszenia. W tym właśnie tkwi jego siła. Z tego powodu każda jego prezentacja jest dla mnie ważna. Odnoszę wrażenie, że ma ona znaczenie również dla widzów. Dlatego cieszę się, że właśnie za ten spektakl przyznano mi ostatnio nagrodę Feliksa Warszawskiego.

- A jak publiczność reaguje na temat i „męski język”, którym posługuje się Tonka?

- Tak, tak, przeklinam w tym spektaklu, ale nie spotkałam jeszcze widza, który nie rozumiałby, że to zabieg artystyczny. Ten język jest silnie wpisany w charakter i emocje Tonki. W tym przedstawieniu staram się pokazać niezgodę nie tylko na agresję między ludźmi, ale także na świat wojny, manipulacji, zakłamania.

- Po krakowskim festiwalu stoją przed Panią kolejne wyzwania - niebawem otwiera

Pani dużą scenę w swoim Teatrze Polonia.

- I z tego powodu wszyscy ledwie żyjemy. Termin jest zabójczy. 2 grudnia otwieramy tę scenę spektaklem „Trzy siostry” Antoniego Czechowa. W efekcie przedstawienie przygotowujemy we trzy: pani Natasha Parry, pani Krystyna Zachwatowicz i ja. Z powodu przedłużającego się remontu teatru musieliśmy opóźnić premierę i Natasha Parry, mając inne zobowiązania, musiała wyjechać do Nowego Jorku. Podczas dwóch miesięcy prób wyznaczyła stylistykę i kierunek inscenizacji, a teraz ja, wraz z Krystyną Zachwatowicz staramy się doprowadzić do premiery.

- Życzę więc przysłowiowego polamania.

Rozmawiała:

JOLANTA CIOSEK

Spektakl „Ucho, gardło, nóż” Krystyna Janda zaprezentuje w sobotę, 25 bm. o godz. 20 w Teatrze Łąznia Nowa (os. Szkolne 25).